

SŁOWO

WILNO, Wtorek, 22 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Orwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259, W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matesij.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Człowiek nie partji — lecz narodu

Józef Piłsudski nie zajmie w historii polskiej miejsca w charakterze człowieka partji, lecz jako jeden z głównych twórców państwa polskiego, który w pewnych okresach swojej działalności, zwłaszcza początkowych, musiał działać w obrębie partji, aby mieć narzędzie dla realizacji swych wielkich celów narodowych.

Jego działalność w PPS mobilizowała klasę robotniczą, a przynajmniej tę grupę partyjną do walki o Polskę Niepodległą. Historia nie powinna zapominać, że wprowadzenie napowrót idei niepodległości, jako celu akcji politycznej, było dziełem Polskiej Partji Socjalistycznej, a głównym promotorem tej idei w kraju, był Józef Piłsudski. Jeżelibyśmy wzięli artykuły jego drukowane w konspiracyjnym „Robotniku” od 1896 r. do 1905 włącznie, to zobaczylibyśmy, że rozbudzanie godności ludzkiej i godności narodowej, wzbudzanie odrazy do rosyjskiego jarzma, były główną siłą motorową tych artykułów.

W 1905 r. niepodległościowe dążności Polski wówczas jeszcze słabe, przeżywały kryzys pod wpływem rewolucji rosyjskiej, przeobrażania się formy państwowej Rosji, nadziei na autonomię. Do PPS. szli jedni dla dążności niepodległościowych, inni dla socjalizmu. W okresie wzmożonego fermentu społecznego napylna do partji znaczna ilość zwolenników wyłączenie programu społecznego tej partji. Ruch rewolucyjny rosyjski przemawiał do wyobraźni i był czynnikiem asymilacji politycznej. Wówczas następuje rozłam w PPS i Frakcja Niepodległościowa, zwana wówczas Frakcją Rewolucyjną, skupia się wokół Piłsudskiego i przeprowadza secesję. Metody tej walki z rządem zapożyczają z terrorizmu, skierowanego do przedstawicieli rosyjskiej administracji w Polsce, okazują się wkrótce nieskutecznymi. Piłsudski wówczas szuka nowych dróg. Wojna rosyjsko-japońska rozbudziła w nim odziedziczone po przodkach, silne w dzieciństwie zamiłowanie do spraw wojskowych. Po paroletnim okresie samodzielnich studiów, w przededniu konfliktu dyplomatycznego rosyjsko-austrjackiego, z powodu aneksji Bośni, Piłsudski szkołę dla bojowców przeobraża w szkołę wojskową i zapoczątkowuje polską siłę zbrojną. Był to słaby zarodek. Sztywno „Ludzie dorosli bawicie się w olowianych żołnierzykach”, na co Piłsudski odpowiadał marszcząc brwi: „To wieście żelaza, aby nie były otowane”. Ludzie nie umieją myśleć genetycznie, nie zdają sobie sprawy, widząc mały zarodek wielkiego zjawiska dziejowego, w co się on rozrośnie przy sprzyjających okolicznościach. Zdawało się, że może zaważyć na szali wypadków w wielkiej wojnie, która jeżeli nawet przyjdzie (większość negowała jej przyjście), to, że kilka, że kilkanaście nawet tysięcy polskiej młodzieży będzie zorganizowane militarne, będzie miało wyszkolenie militarne. Lecz bez tego zarodka nie powstałyby legiony, nasza armia nie miałaby kart po ustąpieniu okupacji niemieckiej, Warszawa i całe Królestwo byłoby opuszczone przez bolszewików jak przez nich było opuszczone Wilno.

Uzbrojone Królestwo mogło wyzwoić Wilno i inne nasze Kresy. Mogło stoczyć zwycięską walkę o Lwów. Kłóży wyzwoić Warszawę, gdyby w końcu 1918 r. nie posiadaliśmy kilka pułków doskonale zorganizowanych, nie posiadaliśmy oprócz tego byłych legionistów, oraz POW. Koalicja nie wyzwoliłaby nas. Pragnęła ona interwencji w Rosji. Była materialnie wielokrotnie bardziej zainteresowaną w restytucji Rosji, niż wyzwoleniu Polski. Próbowano posłać wojska do Odessy, lecz te się zbuntowały. W końcu 1918 r. wojska koalicyjne były zmeżone. Były zdolne do walki na zachodnim froncie dla sprawy dla siebie zrozumiałej i drogiej, lecz nigdy w Polsce.

W 1918 r. przybycie Piłsudskiego do Warszawy było ważnym momentem najbardziej przyjazną okolicznością dla krystalizacji państwa polskiego. Jego działalność legionowa czyniła go ośrodkiem krystalizacyjnym dla podstawowego organu państwa, armji. Dawna przynależność do PPS, dawała mu możliwość skierowywania tej grupy do akcji rozkładowej, do akcji państwowej. Nawet żywiły dawniej moskalofilię w okresie wojny, Piłsudskiemu niechętnie, jak narodowa demokracja, stały się najpierw przy Piłsudskim, wiedząc, że on potrafi Pol-

skę ochronić od rewolucji, od przewrotu bolszewickiego.

Jeszcze przed ujarzmieniem politycznym, Polska była bez kręgotupa politycznego, poszukiwała nie sprzymierzeńców, lecz protektorów. Katarzyna II była w swoim czasie zwaną Wielką Protektorką. Sto kilkadziesiąt lat ujarzmienia nie mogło dać nam hartu politycznego. Komitet paryski będący na żołądź francuskim w okresie wojny, po wojnie odczuwał polskie państwo, jako jakieś lenno Francji. Paderewski przejawiał pewne psychiczne służalstwo wobec koalicji. Wyzwoliciem Polski stał się znów Piłsudski. Wbrew koalicji sygnał po Wilno. Gdy rozpoczęła się nasza ofensywa, narazie bardzo pomyślna na naszych ziemiach wschodnich, poseł francuski żądał, aby miejscowości za Bugiem były okupowane pod znakami rosyjskimi. Piłsudski wbrew odmówił temu żądaniu. Udzielano nam oręża, bo państwa koalicyjne pragnęły, abyśmy byli dywersją wobec walki, którą staczały oddziały armji z bolszewikami. Kołczak, Dienikin, Wrangiel, otrzy mywali od koalicji znacznie więcej środków broni, ekwipunku wojennego niż my. Generałowie ci byli nosicielami idei wielkiej i niepodległej Rosji, Rosji od Kalisza do Władywostoku. Ten fakt utrudnił ich kooperację militarną z Finlandią, nawet uniemożliwił, dzięki czemu biała armja nie zawiądnęła Petersburgiem. Dienikin tegoż samego dnia, w którym oświadczył: „Najszczęśliwszym dniem mego życia, będzie dzień, kiedy będę musiał skrzyżować swój oręż z armją polską” — w tym samym dniu wysłał telegram w odpowiedzi na adres Prikarpackiej Rusi: „Najszczęśliwszym dniem mego życia, będzie dzień, kiedy sztandary rosyjskie zatknę na Karpaty”. W razie wojny z Dienikinami, Polska nie uzyskałaby tej pomocy, jaką mieliśmy ze strony Francji, w okresie wojny naszej z bolszewikami. Mielibyśmy przeciwko sobie dobrze uzbrojoną, wykwiwowaną rosyjską armję.

Nie wejście w kooperację z Dienikinem, umożliwienie jego porażki, przez zawieszenie faktycznie na pewien czas walk z wojskiem bolszewickim, uratowało Polskę od ponownego, rosyjskiego jarzma. Ten ratunek zawdzięczamy Piłsudskiemu.

Przez niechęć do Piłsudskiego, Narodowa Demokracja przypisuje nam zwycięstwo pod Warszawą w 1920 r. generałowi Weygandowi. Hr. d'Abernon, szef misji angielskiej w okresie najeścia bolszewików na Warszawę, przypisuje Piłsudskiemu plan obrony, który okazał się skutecznym, i „osobistej inicjatywie Piłsudskiego zawdzięczać należy najmielsze posunięcia tego planu”.

W krótkim planie przedstawiał się następująco: skoncentrowanie nad rzeką Wieprzem pięciu i pół dywizji wyborowych wojsk Polski... dalszy plan strategiczny dopuszczał Rosję do atakowania Warszawy, by tym sposobem jaknajwiększą iść liczbę zaobserwować walką z wojskami polskimi, broniącymi miasta. Aczkolwiek wojska te były już bardzo osłabione cofaniem się przez półtora miesiąca, sądzono jednak, że zdolną utrzymać obronę przez trzy dni, po upływie których nastąpić miał atak flankowy z Deblina, zrywający łączność pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojsk rosyjskich, a przez to samo przynoszący skuteczną pomoc zagrożonej Warszawie. Przygotowanie obrony prowadzono ściśle według tego planu. Piłsudski wyjechał z Warszawy 12 sierpnia wieczorem i sam stanął na czele obojczy lotnej jednostki bojowej... (str. 90). Wtem cieniem skończyła się owa bitwa. D'Abernon w dalszym ciągu pisze:

„Piłsudskiemu przypadało w udziale być tym pierwszym, który zrozumiał w pełni nie zwykłą doniosłość własnego manewru strategicznego, i rankiem, ośmiennastego sierpnia, nieomylnie na przestrogi podwładnych sobie oficerów, pewny, że droga do Warszawy oprowadzona jest przez koczujące jaknajniebezpieczniej do stolicy w celu zorganizowania ofensywy przeciwko wojskom sowieckim. Wróciwszy do Warszawy zastaje tu Piłsudskiego ogólnie przynębnego, Warszawa nie rozumie sukcesu, jaki odniósł atak flankowy z nad Wieprza, umysły pozostają tu ciągle jeszcze pod wrażeniem pięciodniowych walk, w czasie których spodziewano się w każdej chwili wkroczenia Rosjan do Warszawy... Oficerowie, z którymi prowadził Piłsudski narady odnosił się naogół niedowierzająco do tak raptownie dokonanego zwycięstwa. Długotrwały szereg niepowodzeń, jaki im towarzyszył od chwili, gdy zaczęli się cofać, nastroił tak złowrobnie ich umysły, że pojąć nie mogli zupełnego przekształcenia sytuacji. Piłsudski utrzymywał, że o ile obecny stan rzeczy da się w całej pełni wykorzystać a o ile dalsze atakowanie wroga prowadzone będzie z energią, wówczas bolszewicy nie unikną klęski na całej linii” (Str. 97). W rzeczy samej nie unikną klęski.

Nie ulega wątpliwości, że nasze zwycięstwo w 1920 r. nie zostało należycie wyszukane pod względem poli-

Częściowa rekonstrukcja rządu

Dymisja 3-ch ministrów.—Prof. Zawadzki ministrem bez teki.

W niedzielę trzech ministrów, a mianowicie minister Rolnictwa senator Leon Janta-Połczyński, minister Reform Rolnych prof. Leon Kozłowski i minister Robót Publicznych generał Norwid-Neugebauer, zgłosili na ręce p. premiera swe prośby o dymisję. W związku z tem odbyło się w dniu dzisiejszym posiedzenie Rady Ministrów, po którym p. premier Prystor udał się na Zamek i został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent przyjął prośby o dymisję, zgłoszone przez ministrów Rolnictwa, Reform Rolnych i Robót Publicznych i na wniosek p. prezesa Rady Ministrów mianował: inż. Seweryna Ludkiewicza ministrem Rolnictwa i ministerstwa Reform Rolnych, inż. Alfonsa Kuehna ministrem Robót Publicznych z tem, że p. minister Kuehn zachowuje jednocześnie tekę ministra Komunikacji i prof. Władysława Zawadzkiego — ministrem bez teki.

Jak spędził imieniny Marszałek Piłsudski

KAIR. PAT. — Pan Marszałek Piłsudski spędził dzień imienin w otoczeniu osób, będących w Heluanie. Członkowie poselstwa w Kairze, przedstawiciele władz egipskich, członkowie korpusu dyplomatycznego, akredyto-

wani w Kairze, składali w ciągu dnia życzenia. — Cały szereg obywateli miasta wpisał się do księgi wizyt. Pan Marszałek Piłsudski otrzymał kilkadziesiąt depesz z życzeniami imieninowymi.

Rokowania chińsko-japońskie

SZANGHAJ. PAT. — Rokowania pokojowe posuwają się naprzód. Minister pełnomocny Japonji oświadczył, że obie strony godzą się przystąpić do formalnej dyskusji nad warunkami w najbliższą środę. W obradach wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych chińskich i japońskich.

dyskusji z przedstawicielami Chin następujące postulaty:

1) Wojska chińskie pozostaną na swoich obecnych pozycjach. 2) Wojska japońskie cofną się zgodnie z ustalonym programem. 3) Komisja mieszana z przedstawicielami mocarstw neutralnych, będzie sprawowała nadzór nad wycofaniem się wojsk.

TOKJÓ. PAT. — Jak donosi agencja Reutersa, władze wojskowe japońskie gotowe są przyjąć za podstawę

SZANGHAJ. PAT. — Część sił morskich Japonji odplynęła do kraju.

Ponowne demarche posła Patka

WARSZAWA. PAT. — Posel R.P. w Moskwie Patek wrócił się 20 bm. ponownie do komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych o wyjaśnienie, które ma otrzymać w związku z komu-

nikatem tegoż komisariatu z dnia 10 marca o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na radcę w Twadowskiego.

OCHRONA DYPLOMATÓW W MOSKWIE

MOSKWA. PAT. — Według zapewnień kół zbliżonych do komisariatu spraw zagranicznych, proces Judy Sterna rozpocznie się w bieżącym tygodniu. Gmachy niektórych zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych,

jak również niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego, posiadają wzmocnioną ochronę policyjną. Prawdopodobnie władze sowieckie obawiają się nowych ekscesów ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

SENSACYJNE REWELACJE o zajściach w Domu Brunatnym

LIPSK. PAT. — Tutejsza prasa socjalistyczna, ujawniając coraz to nowe rewelacje o przynębnym wywiadzie, wśród hitlerowców, podaje dalszą sensacyjną wiadomość, pochodzącą ze źródeł narodowych socjalistów, iż negatywny wynik wyborów na prezydenta Rzeszy wywołał we wszystkich kółach partji zrozumiałe rozczarowanie, licząc się bowiem powszechnie ze zwycięstwem Hitlera.

Według tej wiadomości, na zwołanej z tego powodu nadzwyczajnej konferencji w Domu Brunatnym w Monachium doszło do gwałtownych zajść między Hitlerem a jego podwładnymi. Hitler, dostawszy spazmów, zmyślał przedewszystkiem Goebbelsa, którego zarzucił, że tylko wskutek jego natarczywości i wbrew własnej woli przyjął kandydaturę na prezydenta. — Prowokację Goebbelsa w Reichstagu, że uzyskał 18 milionów głosów — głośno krzyczał Hitler — były niczem innym, jak tylko intrzygą.

Goebbels zarzucił natomiast Hitlerowi, że przez nierozważny wywiad, udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu, o rezygnacji z rewizji traktatu wersalskiego i planu Younga, zepsuł całą walkę. Jeszcze gorszem w następstwie było jego niemądre przemówienie w Dortmundzie.

Wtajemniczeni twierdzą, że przeszło 3 miliony Hitler zdeponował w jednym ze szwajcarskich banków, na co brak jednak wszelkich dowodów. W wyniku tych nieoczekiwanych zarzutów ze strony najbliższego otoczenia, Hitler wpadł w prawdziwy szal wściekłości. Goebbelsowi groził spótkowaniem.

tycznym, że mogliśmy osiągnąć znacznie lepsze granice. Pamiętajmy jednak, że traktat zawierali przedstawiciele partji. Był to jedyny przykład w dziejach, że nie rząd, a delegaci klubów parlamentarnych zawierali pokój. Był to wynik wadliwego ustroju politycznego Polski, którego następstwem wyrazem była konstytucja marcową 1921 r. Zwycięska walka nad nią została dokonana przez przewrót majowy. Musimy jednak należycie wyszukać to zwycięstwo przez sturmowanie i uchwalenie konstytucji, którąby stała się dzwignią naszego rozwoju gospodarczego i naszych sił narodowych.

Władysław Studnicki.

Nowy kandydat na Prezydenta Rzeszy

KLAAUS HEIM WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA

BERLIN. (Pat). Ponowna głosowa. nie na prezydenta Rzeszy w dniu 10 kwietnia zapowiada się niemieckie ciekawie, jak pierwsze.

Wszystkie stronnictwa polityczne przygotowują wielką akcję polityczną. Jako curiosum zanotować należy wysuwanie przez prawicowców rewolucyjne



Min. Władysław Zawadzki.

Przypisek redakcji: Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych został p. Seweryn Ludkiewicz — kresowicz. Miejsny nadzieje, że ta unja osobista zamieni się w unję realną, że te resorty zostaną połączone w jeden.

Zegnamy gen. Norwid-Neugebauera bez zalu. Był on autorem ustawy drogowej, którą później trzeba było nowelizować i wogóle nie miał szczęśliwej ręki.

Prof. Zawadzkiemu — Wilnianinowi — tak blisko z nami związanemu, gdy stęle mieszkał w Wilnie, — winszujemy nowego, wysokiego stanowiska. Mamy nadzieję, że na posterunku wice-premiera do spraw gospodarczych duży w naszej gospodarce zmieni na lepsze.

PAŃSTWOWA NAGRODĘ MUZYCZNĄ

OTRZYMAŁ JAN MAKŁAKIEWICZ.

WARSZAWA. PAT. — W niedzielę dnia 20 bm. odbyło się w siedzibie Ministerstwa W. R. i O. P. posiedzenie jury państwowej nagrody muzycznej za rok 1931. Nagroda ta, w sumie 5 tysięcy złotych (poprzednio 10 tysięcy), przyznawana jest w myśl statutu autorowi najwybitniejszego polskiego utworu muzycznego, ogłoszonego drukiem, lub wykonanego po raz pierwszy w ciągu ubiegłych 5 lat.

Po krótkiej naradzie jury przyznano przeważającą większość głosów nagrodę państwową Janowi Adamowi Małkiewiczowi za koncert wionolencowy, wykonany po raz pierwszy w r. 1930 w Bukareszcie. W toku dyskusji wysunięte zostały, jako wybitne kompozycje, kwalifikujące się do nagrody, utwory Jerzego Fitelberga, Kondrackiego, Morawskiego, Perkowskiego, Palestra i Tansmana. Przyznana nagroda ulega, w myśl statutu, zatwierdzeniu przez p. ministra i akademję sztuk pięknych.

KTO WYGRAŁ 20 TYSIĘCY. WARSZAWA. PAT. — W 10-tym dniu ciągnięcia V klasy 24-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, głównej wygrana 20 tysięcy złotych padła na Nr. 28.111.

Konferencja naddunajska w kwietniu

PARYŻ. (Pat). Międzynarodowa. rencję w Innsbrucku, która odbędzie się między 16 a 23 kwietnia r. b. w szenie do prezesów komitetów narodowych krajów naddunajskich, Polski oraz wielkich mocarstw na konferencję w Innsbrucku, która odbędzie się między 16 a 23 kwietnia r. b. w celu zbadania sytuacji krajów naddunajskich i sprecyzowania najlepszych metod zbliżenia gospodarczego.

Nowy ślad w poszukiwaniach Lindbergha

NOWY YORK. PAT. — Policja po trzy godziny przed wprowadzeniem, — szukając obecnie jednego z byłych Samochód ten znaleziono pod Hope- członków bandy Al Capone'a, podejrzanego o udział w porwaniu dziecka Lindbergha, ponieważ widziano jego samochód przed domem Lindbergha o

SILVA RERUM

Ilustrowany Kurjer Codzienny Nr. 77 zamieszcza artykuł, z którego zado woleni będą wszyscy otyli, dbający o swoją „linję” i dążący do tej linii zapomocą głodówek. Okazuje się, iż nale ży jeść tyle, ile każe apetyt, nie przerażając się otyłości.

Ludzi otyłych uważa dziś t. zw. „opinia publiczna” za ofiary własnego lenistwa i ożbarstwa.

Tak wygląda cała ta sprawa w oczach laików.

Pozwalając się temi poglądami czasem niestety, sugerować również i lekarze. Do dziś dnia jeszcze w każdym podręczniku lekarskim w rozdziale o otyłości czytamy, że „istnieją dwa rodzaje otyłości: jedna kategoria otyłości wywołana jest zaburzeniem zrównania materji na tle hormonalnem, druga zaś kategoria wywołana jest nadmierem obżarstwem i lenistwem”

Człowiek otyły różni się zasadniczo od normalnego człowieka pewną cechą promiany materji, uwarunkowaną zaburzeniem hormonalnem.

Mianowicie, człowiek otyły nie spala tłuszczu, uzyskanego w pożywieniu, lecz depozuje go „na zapas”. Znacznie bardziej jednak jest łapczywy na węglowodany (cukier, mąkę, ciastka etc.). Cały cukier z pożywienia wyłącza i zamieniając go na tłuszcz, odkłada również „na zapas”. Stwierdził to na psach Kugelmann z kliniki Bergmanna.

Człowiek otyły nie zadowala się jednak wybieraniem cukrów z pożywienia, celami zamiany ich na tłuszcz — zaburzenia przemiany materji sięga u niego tak daleko, że wybiera on własne zapasy cukru z wątrobji i mięśni i zamienia je całkowicie na tłuszcz, który z niezrozumiałych dla nas powodów odkłada na zapas w tkance podskórnej.

I ten ostatni fakt pociąga za sobą dosyć poważne konsekwencje. Nasz zapas cukru w wątrobji i mięśniach jest warunkiem prawidłowej czynności wątrobji i mięśni. Bez cukru nie może funkcjonować prawidłowo wątrobja — bez cukru nie mają się myśleć. Węglowodany są warunkiem życia.

I oto człowiek otyły, mimo swego naporoz kwiśnawego wyglądu, jest zawsze głodny. Jego instynkt woła wielkim głosem o jełowodany. I dlatego człowiek otyły ze szczególnym łakostwem pochłania cukierki, ciastka, makaron, pierogi — czuje on bowiem instynktownie głód węglowodanowy.

Chce on w ten sposób zdeponować konieczne każdemu człowiekowi zapasy cukru w wątrobji i w mięśniach.

Cały jego wysiłek idzie jednak i tak na próżno: cukru bowiem nie potrafi prawidłowo spalić — zamienia go jedynie na tłuszcz. Błędne koło jest zamknięte.

Niemia otyłości, wywołanej obżarstwem, i lenistwem. — Każdy z nas ma ściśle „prze pisaną” wagę, której nie potrafi ani o pół kilograma zmniejszyć. Można schudnąć, lub przytyć znacznie, tylko na pewien, przejściowy okres czasu. Normalnie bowiem czuwa bardzo ściśle nad naszą wagą regulacja hormonalna, której wykładnikiem jest apetyt. Można np. przez stałe głodzenie się schudnąć o kilka, czy kilkanaście nawet kilogramów — natomiast — jednak, z chwilą normalnego odżywiania się, wraca człowiek do swej zwyczajnej wagi.

Tylko w niektórych, bardzo rzadkich przy padkach, gdy np. serce odmawia posłuszeństwa, musi lekarz starać się obniżyć trwałe wagę człowieka otyłego. Można to uczynić np. przez stałą dietę jarzynowo-owocową i ubogą w sól — bowiem tłuszcz można odkładać tylko z wodą i solą. Kuracje takie nie są jednak bynajmniej obojętne dla zdrowia i dla większości ludzi otyłych są nieszkodliwe.

Należy bowiem pamiętać o tem, że nawet 100 kg. waży człowiek może się przy wadze 90 kg. czuć chorym! Waga każdego człowieka jest mu zgóry przepisana i jeeli człowiek chce pozostać zdrowym i móc pracować, musi swą przepisaną wagę bezwarunkowo zachować. Tylko w tej wadze czuje się on dobrze i zdrowo. Nie można jej bezkarnie zmniejszyć, podobnie, jak trudno zmie nić nos, ręce, nogi, oczy...

A więc: biada „linji” i niech żyje dobry apetyt!

Lector.

WYKWIŃTNE CYGARO JEST OZNAKĄ KULTURY TOWARZYSKIEJ

FAVORITAS cena za szt. zł. 0.80 gr.
CORONAS „ „ „ „ 1.80 „
DELICIES „ „ „ „ 2.30 „

Wciąż o obrzędku wschodnim

„Woskresnoje Czenie“ (Nr. 10), a ściślej — wybitny rosyjski publicysta p. Vox, poświęca dłuższy artykuł polemice za mną, robiąc za mnie reprezentanta polskiego katolickiego społeczeństwa, zwalczającego metody współczesnej akcji unijnej.

Dziękuję za ten nieoczekiwany i niezwykle dla mnie zaszczytny awans, ale muszę jednocześnie wyrazić szczerą smutek, iż mój ostatni artykuł o obrzędku wschodnim, doczekał się nieścisłej interpretacji.

P. Vox mocno podkreślił dwa momenty, wciąż się zaznaczające w rozważaniach katolików, nie mogących się entuzjastycznie odnieść do „wschodników“. Pierwsze — to, że zwalczane są metody akcji, lecz nie idea unij. Drugie, że wciąż jest wysuwany zarzut rusefikacji. A że ja, zastanawiając się nad smutną rolą w obrzędku wschodnim różnych „perekińczyków“, zaznaczyłem, że ich działalność tylko wzmacnia Cerkiew w jej wrogiej pozycji wobec Kościoła, przeto p. Vox wyciągnął całkiem nieoczekiwany i zadawany dowolny wniosek:

„...z całą pewnością można przyjąć do wniosku, że przedstawiciele najprzeróżniejszych kół polskiego świeckiego społeczeństwa protestują przeciwko unii w postaci obrzędki wschodniego tylko dlatego, że ona mimowolnie i bezwiednie „wzmacnia prawosławie“ i że jej działalność nibyto rusefikuje ludność prawosławną. Z tego można wyciągnąć tylko ten wniosek, że jeżeli unia rzeczywiście wzmacnia, lecz osłabia i rozkładają prawosławie, a do tego „rusefikować“, lecz, dajmy na to „polonizować“ prawosławnych, wówczas nie znajduje się żadnych zastrzeżeń przeciw rozpowszechnieniu unii.

Spróbuję potraktować uwagi p. Vox'a całkiem na serio i dlatego wypowiem parę uwag, dotyczących źródła naszych nieporozumień.

Przedewszystkiem: co to znaczy — unia? Wyraz ten ma niejednakową treść, gdyż oznacza tak jednoznacznie Kościół, jak i realne formy, które w różnym czasie były nadawane próbom urzeczywistnienia tego zjednoczenia. Mówiąc o akcji obrzędki wschodniego, wciąż się spotykamy z trzema różnymi pojęciami, mającymi na zwę unii.

Przedewszystkiem — unia — idea, przekazana ludzkości w słowach Chrystusa o jednym pastersku i jednej owczarni.

Wiemy, że Kościół modli się o dokonanie tej zgody; wiemy, że Cerkiew również zanosi modły na tę intencję.

Czy może katolik lub prawosławny nie dążyć do zjednoczenia Kościołów? Czy wolno nie żądać?..

Chyba — nie. Jeżeli tak, więc łatwo się porozumiemy, stwierdzając obojętne pragnienie zgody i wieczysto-braterstwa.

Ale, dążąc do zjednoczenia, nie możemy się ludzi nadzieją, że całkowita unia, że powrót do stanu z przed r. 1054, jest możliwy w bliskim czasie.

Przeciwnie: możemy być pewni, że tego momentu mi się nie doczekamy. Co z tego wynika? — Tylko to, że ideę unii idealnej musimy przekazać następny pokoleniom, sami zaś powinniśmy zastanowić się nad możliwością częściowej realizacji unii. Na pewnym odcinku.

Rzecz jasna, że całą uwagę musimy skierować na tereny Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie szczególnie wyra-

żście zarysowuje się granica pomiędzy światem katolickim a prawosławnym.

Tu podchodzimy do drugiego pojęcia unii, jako unii Kościoła i Cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy trzeba pragnąć dokonania unii przedewszystkiem na terenie Polski? Przypuszczam, że ogromna większość katolików i prawosławnych bez wahania powie: tak!

Pomijając wielki zaszczyt przodowania innym narodom i państwom, do konania unii w Polsce (nie przesądzając formy!) miałyby ogromne znaczenie dla całej ludzkości, no i dla nas samych.

Czy można wątpić, że właśnie na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej od będzie się decydująca walka pomiędzy światem ateistycznym a chrześcijaństwem.

Czy można ludzić się nadzieją, że nasz wschodni sąsiad nigdy nie zaaktywuje nas, uderzając przedewszystkiem w religię? Czy można zamykać oczy na już prowadzoną w tym kierunku zdecydowaną ofensywę?

W Polsce, na wschodnich terenach musi powstać zwarty mur chrześcijański. Wówczas wobec kultury chrześcijańskiej odegramy zawienną rolę.

Dziś, ze względu na niesnaski pomiędzy Kościołem a Cerkwią, raczej pomiędzy reprezentantami wyznań, ma my w murze poważne szczyby, przez które przeciska się agitator ateistyczny.

A więc chyba się zgodzimy, — katolicy i prawosławni — że wytworzenie zwartego wspólnego frontu na wschodnich terenach Rzeczypospolitej byłoby czynem wzniosłym, wielkim, wspaniałym.

Idźmy jeszcze dalej w naszych rozważaniach.

Czy próby realizacji szczytnej idei muszą być mogły być zwalczane nawet wówczas, jeżeli wykazują żywotność? — Nie!

Zalować należy, iż tylko Kościół zdobywa się na te próby i że Cerkiew stale zajmuje stanowisko albo bierne, albo zdecydowanie wrogie, walcząc nie tylko z formami myśli, lecz nawet, jak to robi p. Vox, z ideą.

To utrudnia porozumienie, na którym zależeć musi obom stronom, jeżeli one jednakowo poważnie traktują swe zadania i obowiązki.

Jeżeli jednak od teoretycznych rozważań przejść do zastanowienia się nad stosunkiem do konkretnej próby unii w postaci obrzędki wschodniego, należy uznać tę próbę za całkiem nieudatną, a dlatego nawet szkodliwą.

Akcja obrzędki, kierowana przez ludzi, nie znających terenu, na którym działają, lub przez jednostki, pozbawione jakiegokolwiek ideowości, od razu wjechała na ślepy tor.

Dziś już nic nie wiadomo, kto kogo nawraca i na jaką wiarę!

Ojców jezuitów na wiarę „prawosławną“ nawraca rozkaz ojca generała, duchownych prawosławnych na wiarę katolicką — nawraca przeważnie prokurator, inteligencja przechodzi na obrzędki ze względu na łatwość rozwodów, chłopcy ze względu na tanią posług kościelną i możliwość zawierania małżeństw mieszanych.

Obrzędki wschodni nie tylko nie jest cementem, wzmacniającym pope-

STOSUNKI SOWIECKO-JAPOŃSKIE

SITUACJA NA GRANICY MANDZURJI

MOSKWA. PAT. — Komisarz spraw zagranicznych podał do wiadomości przedstawicieli prasy treść protokołu z rozmów, odbytych ostatnio przez Karachana z ambasadorem japońskim w Moskwie Hirota.

Jak wynika z ogłoszonego protokołu, rozmowy te obejmowały sprawę działalności białogwardystów w Mandzurji, zagadnienia, związane z nowo utworzonym państwem mandzurskim, oraz kwestję honorowania przez obie strony postanowień traktatu portsmutskiego.

Ambasador Hirota zaprzeczył kategorycznie wszelkim wersjom o rzekomym podsycaniu przez Japonię antysowieckiego ruchu emigracji rosyjskiej w Mandzurji.

Hirota zapewnia, że Japonia dotych-

czas lojalnie przestrzega i dalej przestrzegać będzie warunków umowy portsmutskiej, nie mając na celu żadnych strategicznych względów co do kolei wschodnio-chińskiej. Rząd chiński nie zamierza również pozostawić swych wojsk na tej kolei.

Obecnie według oświadczenia Hiroty — na pograniczu sowiecko-koreańskim znajduje się jedynie straż graniczna. Jednocześnie Hirota poruszył sprawę koncentracji wojsk sowieckich i budowę lotniska na pograniczu Korei.

Karachan odpowiedział na to, że wiadomości rządu japońskiego nie mają żadnych podstaw, gdyż żadna koncentracja wojsk sowieckich na pograniczu sowiecko-koreańskim nie ma miejsca.

Posel litewski w Berlinie

WEZWANY DO KOWNA.

BERLIN. PAT. — Posel litewski w mania instrukcyj w sprawach, związanych z konfliktem niemiecko-litewskim Berlinie Szaulis został wezwany do Kowna, dokąd wyjechał, celem otrzy-

Trocki na bezludnej wyspie

KONSTANTYNOPOL. PAT. — Trocki stał się ofiarą wypadku, który mógłby mieć fatalne następstwa. Mianowicie został on wraz z dwoma towarzyszami, z którymi łowił ryby z motorówką, rzucony z łodzi sil-

nem uderzeniem fali na skały bezludnej wyspy, t. zw. Psiej wyspy. Wszyscy trzej spędzili noc na skałach podczas ulewnej deszczu i dopiero rano przypadkowo przejeżdżająca łódź rybacka zabrała Trockiego i towarzyszy

Nowe załęcia w Dartmoor

LONDYN. PAT. — W więzieniu w Dartmoor doszło znowu do zajść. Więźniowie zaczęli w swoich celach hałasować, krzycząc i obrzucać obelgami władze wojskowe. Za-

męt trwał przez całą noc. Gubernator więzienia wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia.

kany mur, lecz przeciwnie — ten mur jeszcze bardziej osłabia.

Coraz wyraźniej zarysowuje się wzajemna niechęć pomiędzy katolikami a prawosławnymi — i to wskutek akcji obrzędki.

Obrzędki więc wywołuje wręcz odwrotny skutek: nie jednoczy, lecz odpycha, nie łagodzi oporności prawosławnych, lecz wzmacnia prawosławie w jego postawie wrogiej.

Cerkiew prawosławna nie jest bynajmniej mocna: dość poznać pewne publikacje białoruskie na temat stosunków w konsystorzku wileńskim (jeżeli to jest prawda — jest źle, jeżeli kłamstwo — również źle, bo akcja kierująca duchowni!), dość zastanowić się nad postacią znanego wikariusza cerkwi św. Mikołaja w Wilnie, dość przypomnieć masową fabrykację duchownych przed jedenastu laty, aby uświadomić sobie faktyczny stan Cerkwi.

Obrzędki wschodni bynajmniej nie wzmacnia Cerkwi w dziedzinie ducha, jak to twierdzi p. Vox, posługując się źle interpretowanymi moimi słowami — wzmacnia niechęć do katolicyzmu. Tyle o trzecim pojęciu unii.

A teraz o rusefikacji.

O tem głośno mówić nie wypada, bo każdy, kto się ośmieli wytknąć kapłanom obrzędki akcję rusefikatorską, zostaje zaatakowany z dwu stron: wschodnicy wskazują na szowinizm na rodowy krytyków, prawosławni — na obłudę katolików, pragnących skorzystać z akcji misyjnej w celach politycznych i zawodowych.

Mylą się oba obozy, bo niema tu ani szowinizmu, ani obłudy.

Jakie może mieć zadanie akcja unijna w dobie obecnej? 1) Doprowadzenie do częściowej unii Kościołów. 2) Stworzenie na terenach Rzeczypospolitej wspólnego frontu chrześcijańskiego. 3) Przygotowanie kadr misjonarzy do pracy na terenie Rosji.

Obrzędki wschodni nie doprowadzi do żadnego z tych celów ze względu na błędne metody misyjne, oraz swą rosyjskość.

Czy byłaby akcja obrzędki wschodniego godna uznania i podziwu, gdyby była prowadzona, jako akcja narodowa polska? Nie. Zasadnicze wady w metodach „nawracania“ prawosławnych przeciw pozostałym bez zmian, a więc wywoływałyby ten sam smutny skutek.

Czy byłaby akcja wówczas również szkodliwa? — Nie! Bo wyrabiając poczucie narodowe polskie w ludziach, którzy narodowości swej nie określają, wyrabiałaby jednocześnie pewną odporność na ataki ze wschodu. Ale to zawsze tylko teoretyczna przesłanka, gdyż polonizacja Białorusinów zapomocą Polipenków i Sirów — byłaby kłęką nie mniejszą, niż rusefikacja zapomocą ojców jezuitów.

P. Piotrowicz w swej ostatniej książce o obrzędki wschodnim, już w samym tytule rzucił pytanie: — Unia czy demonstracja? Odpowiedź, niestety, nie może ulegać wątpliwości.

Otóż stanowisko krytyków obrzędki jest całkiem wyraźne: Unię chętnie będą popierali. Demonstrację — nieudolną i szkodliwą — będą zwalczali!

Dalsze aresztowania w Żywcu

BIELSKO. PAT. — Z Żywca donoszą: W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Żywcu 16 bm., policja dokonała aresztowania 10 podżegaczy komunistycznych, którzy przybyli do Żywca w dniu przedmiotowego strajku powszechnego. Agitatorzy przeważnie przybyli z zagłębia Dąbrowskiego. Dotychczas nie stwierdzono tożsamości zabitego w dniu 16 bm. podczas strajka tłumy z policją i nikt z mieszkańców miejscowych nie umie dać wyjaśnień. Do chwili obecnej bawi w Żywcu komisja wojewódzka z Krakowa, która bada przyczyny krwawych zajść.

POLSKIE T-WO ROLNICZE NA ŁOTWIE.

DYNEBURG. PAT. — Odbyło się tutaj walne zebranie Polskiego Towarzystwa Rolniczego na Łotwie. Walne zebranie wybrało na rok następny nowy zarząd w następującym składzie: prezesem — p. Władysława Lapińskiego, posła na Sejm, członkami zarządu — K. Błażewicza, B. Suciłło, Czaplńskiego, M. Szawdynę i E. Butnickiego. Plan pracy na rok następny przewiduje założenie szeregu kółek rolniczych w Letzajli i Zemgajli, urzędzenie szeregu odczytów, kursów rolniczych, założenie pokazowych poletek, założenie punktów kopulacyjnych, placówek pszczelarskich itp.

Czy twórca „wiecznej zapalniczki“

ZATRIUMFUJE PO ŚMIERCI KRÓLA PALCZANEGO.

Onegdaj wrócił do Wiednia rywal Ivara lazza „wiecznej zapalniczki“. Ostatnież ciałem kreugera, inż. dr. Ferdynand Ringer, wynalazca „wiecznej zapalniczki“. Ostatnio bawił dr. Ringer w Zurichu, gdzie badano praktyczną stronę jego wynalazku. Badanie to nastąpiło na zlecenie rządu francuskiego i wydało rezultat dla Ringera korzystny.

Dr. Ringer głęboko był wzruszony samobójstwem swego najgroźniejszego rywala, który wszelkimi siłami przeszkadzał realizacji „wiecznej zapalniczki“. Tym to zabiegom kreugera zawdzięcza dr. Ringer udoskonalenie swego wynalazku. M. in. musiał dr. Ringer prowadzić z kreugerem cały szereg procesów patentowych; największy z nich rozegrał się w ostatnich czasach w Londynie i zakończył się zwycięstwem Ringera.

Dzięki tej podjazdowej walce kreugera przedstawia się obecnie „wieczna zapalniczka“ w znacznie zmienionej postaci, niezem nie przypominając wynalazku pierwotnego. Udało się wynalazcy wyeliminować niebezpieczną po wielość tarcia, która ma jeszcze tę wadliwość, że funkcjonuje też w atmosferze wilgotnej. „Wieczna zapalniczka“ produkowana jest w dwóch postaciach. Dla masowego użytku sprzedawane są w formie w małych pudełkach, z których każde zawiera dwie tylko zapalniczki, pod względem formuły zupełnie podobne do naszych zapalniczek. Każda z tych zapalniczek posiada zapalniczkę kilofasową. Pozatem sprzedawane są zapalniczki „wieczna zapalniczka“ w postaci zapalniczek, funkcjonujących automatycznie bez benzyny i kamienia, tylko za pościśnięciem oddziałującej na powierzchnię tarcia. Po zatem „wieczna zapalniczka“ będzie zupełnie bezwonna. Narazie dr. Ringer zawarł już umowy patentowe z Francją, Anglią, Szwajcarią, Węgrami, Włochami i Polską.

SKARBY CARSKIEJ RODZINY

Współpracownik londyńskiego pisma „News Chronicle“, który bawił niedawno w Moskwie, oznajmia, że z bajecznych skarbow carów rosyjskich, zachowane zostały jedynie największe i najcenniejsze przedmioty, które nie tak łatwo mogą być spieniężone.

W Kremlu dotychczas znajdują się korona Katarzyny Wielkiej, której brylanty waga — przeszło 3,000 karatów. W koronie tej umieszczony jest rubin t. zw. „gołębie jajko“ olbrzymiej wartości. Bolszewicy przypisują tej koronie wartości 104 milionów rubli w złocie. Berło carycy Katarzyny ozdobił ogromnym brylantem, pamiętnym darem Orłowa, przedstawia wartość 64 milionów rubli a jaskółka 148 milionów rubli. Według doniesień tegoż dziennikarza, dotychczas nie sprzedano wielkiego krzyża św. Andrzeja, który wykonany został w Genewie w r. 1776, jak również nie jest sprzedana brylantowa tżara w stylu empirycznym, zakupiona w Paryżu przez cara Aleksandra II dla jego żony. Obok tych klejnotów mieści się w Kremlu również order Białego Lwa, ozdobił szmaragdami, wielkim szafirem i brylantami. Sławny brylant „Szach“ ma według oceny bolszewików 29 milionów rubli w złocie wartości, ale dotychczas nie znalazł się nabywcą. Brylant ten jest niby konytrubacja, jaką Persja musiała zapłacić w r. 1829 za zamordowaną powieściopisarką A. S. Gribojedowa. Historia tego brylantu sięga do XV wieku. Pierwotnie brylant ten wywieziony został z Indji, następnie stanowił własność trzech dynastji perskich, a ostatecznie zaprawiony został do tronu szacha jako amulet. Persja brylantem tym zapłaciła nietylko odszkodowanie za zamordowanie Gribojedowa, ale i za inne trzy zbrodnie.

Jak już powiedziano, bolszewicy nie mogli dotychczas i nie mogą znaleźć nabywców na te unikaty. Współpracownikowi „News Chronicle“ kierownicze osobistości sowieckie wprost zaproponowały, aby w Europie utworzył ogromną loterię, któraby rozszerezyła się i na Amerykę. Wygranymi w tej loterii mają być właśnie pamiątkowe skarby carskiej rodziny.

Rząd sowiecki proponuje aby wydano 200.000 losów po 1.000 dolarów, tak, że udaloby się zebrać 200 milionów dolarów. Angielski dziennikarz odpowiedział Sowietom, że loteria taka nie miałaby powodzenia, gdyż wątpić należy, czy w Europie i Ameryce znalazłoby się tyle ludzi, którzyby zakupili tak drogie losy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PUŁK. SENDORKA

W niedzielę w Warszawie zmarł tragiczną śmiercią, wskutek zatrucia się gazem świetlnym, zastępca szefa Dep. aeronautyki M. S. Wojsk., pułkownik-pilot Jan Sendorek, zam. w domu spółdzielni mieszkaniowej w Alei 3-go Maja.

Zrana do mieszkania pułkownika przyszedł w odwiedziny pewien kapitan. Ordynans oświadczył, że pułkownik przyjechał z Poznania i kąpię się już od dłuższego czasu w łaźni. Kapitan udał się do łaźni, otworzył drzwi i ujrzał pułkownika siedzącego w wodzie nieruchomo z głową pochyloną do dołu.

Wyciągnięty natychmiast z wody pułk. Sendorek nie dawał już oznak życia. Wezwany lekarz Gazy Chorych stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Wydzielający się ze służącego do ogrzewania wody pocięty gaz był bezwzględnie, wskutek czego pułk. Sendorek zmarł, nie zdolawszy nawet wezwąć ordynansa.

Niedawno, bo 4-go lutego w tym domu w podobnych okolicznościach zmarła się gazem żona em. oficera Ludmilla Szuldowa. Zwrot w śledztwie o zamach na Twardowskiego.

Albowiem byłem człowiekiem.

To znaczy, że walczyłem wciąż. Niedarmo też w chwili, wieńczącej dzieło całego życia, chóry anielskie głoszą zbawienie Fausta za to, że zaw sze się trudził...

„Bytowanie nasze wypełnia walka, naprawdę walka na śmierć i życie. A życie, pojmowane jako śmiertelne zmaganie, nie mogło być pasmem ciągłych triumfów. To też ziemski byt Goethego musimy sobie dziś przedstawiać nie jako szereg momentów doskonałej i ustalonej równowagi, lecz przeciwnie, jako ciągłe ciężkie zdobywanie równowagi zawsze niestaje, jako bezustanne napięcie wysiłku moralnego nad sobą i losami swojemi; nie — jako elizejskie bytowanie Jowisza, lecz raczej jako heroiczny trud Heraklesa...

O cóż się toczyła ta niustająca, bolesna walka u tego, co tak hojną ręką wszystkie dary życia od bogów otrzymał?... Przedmiotem ciągłej walki życiowej Goethego jest utrzymanie w stanie niewypaczonym własnej osobistości, jest kierowanie się na te tory rozwojowe, do których czuje w sobie przeznaczenie, wydobycie w sobie tych najwyższych możliwości, które wskazuje mu głos powołania. Pełnię i doskonałość samoukształcenia i samozachowania osobistości duchowej człowieka stawia Goethe zawsze nad wszystko...

Taką analizę Goethego znajdziemy w głębokiej rozprawie prof. Romana Dyboskiego: „W stulecie śmierci Goethego“.

Utrzymanie człowieczej osobowości. Wypełnienie jej przeznaczeń — oto przedmiot walki, oto cel życia. Do-

Jowisz czy Herakles

Dziś, dnia 22 marca przypada setna rocznica śmierci Goethego. Świętuje tę rocznicę Francja: setki artykułów w dziennikach i czasopismach przyominają wielkiego poeę, komentują, roztrząsają. Dociekaniem krytyków francuskich kieruje nie tylko chęć złożenia hołdu Boskiemu Olimpijczykowi: Francuzi przypuszczają, że Goethe, jak każdy twórca, jest wprawdzie ogólnoludzki, ale przedewszystkiem jest wyrazicielem duszy swego narodu. Zwalczając Goethego, Francuzi myślą, że poznają Niemców.

Stulecie Goethego obchodzi uroczystość Rosja. Dziś odbywa się w Leningradzie solenne posiedzenie Akademii Umiejętności. Bucharin i Rozanow występują z przemówieniami. Cerebralne zebranie ma również miejsce w Moskwie, w Akademii Komunistycznej. Mało tego. Rosja, w pewnym sensie, czci Goethego materialnie: w rocznicę jego śmierci ukazują się pierwsze dwa tomy ogólnego zbioru jego pism. Całość zawrze tomów trzynastę. Jednym z redaktorów tego wydawnictwa jest Łunaczarskij. Tego dnia również opublikowany zostanie specjalny tom, na który złożą się nieznane dotychczas materiały o Goethe, przyczynki, korespondencje, wydobyte z archiwów moskiewskich.

W Polsce, mam: wrazenie, nic się nie przygotowuje. Ostatecznie, niema wyjątkowych racyj, aby obchodzić jubileusz obcego poeę, gdy dość mamy własnych jubileuszów. Zwłaszcza, że jest to poeta niemiecki. Wreszcie, zgrubsza rzecz biorąc, nasz stosunek,

przeciętny stosunek przeciętnego polskiego inteligenta do Goethego, jeżeli ten inteligent ukończył współczesne polskie gimnazjum, da się streścić w trzech punktach:

1) Mickiewicz był u Goethego w Weimarze, Goethe ofiarował Mickiewiczowi złote pióro;

2) Pan Tadeusz ma lat dwadzieścia i Hermann ma lat dwadzieścia. Pan Tadeusz kocha się w Zosi, a Hermann w Dorocie. Jest to tak zwana paralela literacko-historyczna;

3) Gustaw a Werther. Charakterystyka porównawcza. Różnica polega na tem, że stosunek Werthera do świata oparty jest na gruncie estetycznym, natomiast światopogląd Gustawa na niewzruszonych podstawach etycznych i stąd właściwie wpływa niezaprzeczalnie wyższość Gustawa. (Porównaj lekcję literatury polskiej w VII klasie gimnazjum humanistycznego).

Do powyższego wyliczenia można by dodać jeszcze jedno: Emil Zegadłowicz przetłumaczył Fausta. Ściśle mówiąc, nie przetłumaczył, a sparafrazował. Albo przerobił. Albo poprostu napisał Fausta na marginesie Fausta Goethego.

Wydaje mi się, że przytoczony rejestr wyczerpuje nasz stosunek do Goethego. Niema więc potrzeby świętować jubileuszu tego poeę; należało go poprostu związać ze stuletnią rocznicą pobytu Mickiewicza w Weimarze.

Czczyć Goethego powinni przedewszystkiem Niemcy. Umieją oni aranżować wielkie bumy patriotyczne, umieją również drobiazgowo, naukowo i pedantycznie obróbic dzieło i jego twórcę, od pradziadków do prawników. Czyż nie jest pięknym ho-

dem, złożonym pocie, artykuł jednego z krytyków niemieckich, w którym dokładnie obliczono, ile zarobił Goethe w ciągu swej działalności literackiej w wszystkich swoich utworach? Po zsumowaniu różnych pozycji, okazało się, że Goethe zrobił świetny interes:

świadczy, iż Niemcy dzisiejsze nie są godne obchodzić jubileuszu Goethego. Głos ten pochwyca niektóre z pism polskich. Wyjadą z feljetonami, w których udowodnią czarno na białem, że Goethe — to boski spokój, harmonja, umiar i niezamącony niczem klasycyzm.

Jakże jest naprawdę? Boski Olimpijczyk w chaosie dzisiejszych Niemiec?

Czytajmy:

— „Majestat, jaki w oczach ludzi współczesnych otaczał Goethego w starości, na długi czas oddział także na wyobrażenie o jego dawniejszym życiu. Przedstawiano go sobie jako Olimpijczyka we wszystkich tego życia fazach — jako wybrańca bogów, z królewską łatwością kroczącego swą twórczą drogą wśród coraz nowych darów Fortuny. Każdy dramatyczny zwrot w jego życiu, każde przesilenie ukazywało go zawsze tylko panującego i triumfującego nad losem, w postawie zwycięskiej równowagi. Goethe, młody czy stary, pozostawał posągiem i posągowo wyrażały się etapy jego życia w jego wielkich dziełach.

Dopiero głębsze studjum zarówno życia, jak dzieł wyjawilo, ile w nich, od Werthera do Fausta, ciężkich zmagania i nawet tragicznych załamań, ile w posągowej postaci poeę, w każdym momencie jego ziemskiego królowania, ile drgało trudu i cierpienia. Niedarmo Goethemu właśnie w mądrej i spokojnej jego starości, całość życia przedstawia się raz wraz pod obrazem bezustannej walki. Niedarmo wśród najdojrzałych owoców bogatego doświadczenia w precudnych pieśniach starości, w zbiorze West-Oestlicher Divan, spotykamy stanowcze wyznaczenie:

Równowaga i opanowanie, cudowny porządek. A Niemcy dzisiejsze — to chaos, niepokój, nieobliczalność i zamęt. „Nic bardziej obcego psychice poeę, niż postawa dzisiejszych Niemiec. Ich buta zmiesciłaby się od bie-



Gretchen i Faust (według starego szytchu).

KOLEKCJA PAPIEROSÓW JEST NAJMILSZYM PODARKIEM ŚWIĄTECZNYM

KRONIKA



WTOREK
Dzień 22
Katarzyna
Jutro
Feliksa

Wschód słońca g. 5.59
Zachód słońca g. 18.16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
z dnia 21 marca 1932 r.

Cisnienie średnie: 769.
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najwyższa: 0.
Temperatura najniższa: —8.
Opad w mm: —
Wiatr: północny.
Tendencja: lekki spadek, potem wzrost.
Uwagi: rano pochmurno, potem pogodnie

URZĘDOWA

— **Wiwatowanie podczas świąt.** Wojewoda wileński wydał zarządzenie, zakazujące strzelaniny podczas świąt Wielkiej Nocy. Na podstawie tego zarządzenia, zabrania się strzelaniny świątecznej zarówno z broni palnej, jak i zapomocą straszków, petard oraz żabek, przyrzędzonych z kuli chlorurum lub innych materiałów wybuchowych w okresie czasu 7-dniowym przed i po świątach Wielkiej Nocy. Zabrania się również składom apetycznym (drogerjom) i innym sklepom sprzedawać chloranu potasu (kuli chlorurum, sól Berthelota) i wszelkich substancji, posiadających własności wybuchowe.

Postanowienie nie dotyczy sprzedaży tych substancji osobom, uprawnionym do ich nabywania na podstawie właściwych przepisów. Z aptek chloran potasowy i substancji, posiadające wymienione własności, mogą być wydawane jedynie za receptami lekarzy.

Przekroczenie powyższego rozporządzenia, podlega w drodze administracyjnej karze grzywny w wysokości 500 zł, lub karze aresztu do dni 14 albo obu tym karom łącznie, o ile dane przekroczenie nie pociąga za sobą ostrzeżeń skutków, przewidzianych przez inne ustawy. Odpowiedzialność za naruszenie przepisu, zebrania ogólnego wszelkiej strzelaniny świątecznej, przez niepełnoletnich, lub niewłaściwych, ciąży również na rodzicach, oraz osobach sprawujących opiekę.

Rozporządzenie obowiązuje od dn. 7-go przed dn. 7-go po świątach Wielkiej Nocy każdego roku.

MIEJSKA
— **Godziny handlu w soboty i dnie przedświąteczne.** Delegacja Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Wilnie złożyła Panu Staroście Grodzkiemu podanie, prosząc o spowodowanie zarządzenia, zezwalającego na otwieranie sklepów branży spożywczej w soboty i dnie przedświąteczne do godziny 8-jej wieczorem.

Stowarzyszenie, powołując się na odpowiednie przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1928 r. o godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, motywuje swoje podanie tem, że zarówno w soboty, jak i dni przedświąteczne, konsumenci robią przeważnie większe zakupy artykułów spożywczych, zamknięcie więc sklepów, prowadzących handel temi artykułami, o godzinie później, tego dążył ten Herakles, który się spokojnym i posagowym wydawał tym tylko, co go zdaleka i zzewnątrz oglądali. Wewnątrz — łamanie się i zmagania. Ale do tych zmagają dochodził coś jeszcze: twórczość Goethego, poza nauką: „bądź wiernym sam sobie” — głosi jeszcze naukę wyrzeczenia się i rezygnacji. Entsagen. Entbehren.

I teraz można wytłumaczyć, dlaczego Tomasz Mann odmawia swoim rodakom prawa uczczenia Goethego. Nie koniecznie dlatego, że Goethe — to harmonia i równowaga, a Niemcy — to niepokoje i niestałość. Ale pewnie dlatego, że Niemcy dzisiejsze nie znają nauki wyrzeczenia się, że nie umieją utrzymać w stanie niewypaczonej osobowości człowieka. Do utrzymania jej w sobie dążył Goethe drogą walki i niepokoju. Walka, niepokoje i samotność się — to nie jest zło. Chodzi tylko o jej przedmiot i o cel, do którego dąży.

Do słów Tomasa Manna można coś dorzucić.

— O, Niemcy! Narodzie wielkich baśni, narodzie, którego filozofowie i poeci wyspiewali tak wspaniale tajemnicę natury i potęgę wielkich przemian — poznaj swoją nową przemianę! Posłuchaj głosu swoich najlepszych duchów! Posłuchaj czystego i ostrego głosu, którym z przed stu lat przemawia Goethe.

To są słowa Francuza, jednego z najciekawszych współczesnych Francuzów — Drieu la Rochelle.

Ale do tych słów Niemca i Francuza można dorzucić jeszcze słowa Polaka, który — dziwnym zarządzeniem — cytuje słowa Rosjanina.

Roman Dyboski powiada: że smut-

stanowiąby dla szerokiej warstw ludności znaczne udogodnienie.

— **Rejestracja kołoców.** Z dniem 1 kwiecień magistrat przystąpi do rejestracji rowerów i wymiany kart rejestracyjnych na nowe. Wraz z rejestracją nowi nabywcy kart będą poddani egzaminom z umiejętności posługiwania się rowerem.

— **Hotelarze w magistracie.** W sekcji finansowej magistratu interwenjowała delegacja hotelarzy, chcąc wyjaśnić sprawę ryczałtowego pobierania podatku hotelowego. Chodzi o to, że do ryczałtu doliczane są jednocześnie zbyt wysokie sumy z tytułu dawnych zaległości podatkowych, więc zainteresowani prosili o rozłożenie wmiarkowanych zaległości na dłuższe raty.

— **O dom gminy żydowskiej.** Od 12 lat była niezatwierdzona sprawa własności domu przy pl. Orzeszkowej, zajmowanego przez zarząd gminy żydowskiej. Władze państwowe stały narazie na stanowisku, że dom jest własnością skarbu, lecz ostatnio w wyniku pertraktacji, przeprowadzonych u władz centralnych, posesję tę przyznano gminie żydowskiej.

— **Odwołanie od podatku lokalowego.** W styczniu weszły w życie przepisy, normujące m. in. sprawę odwołania od wymiaru podatku lokalowego, do rozpatrywania których, miast magistratu, jak to było dotychczas, upoważniono wyłącznie władze skarbowe. W związku z tem wyjaśniamy płatnikom tego podatku, że odwołania, złożone przed 1 stycznia, będą rozpatrywane dawnym trybem, t. j. przez władze odwoławcze miejskie i tam należy zwracać się z ewentualnymi zażyczeniami.

— **Potrzeba urealnienia budżetu miejskiego.** Jeszcze przed świątami magistrat zbada ponownie projekt nowego preliminarza budżetowego, a to w celu poczynienia niezbędnych zmian w sensie zredukowania poszczególnych pozycji i dostosowanie ich do możliwości płatniczej miasta. Po stronie dochodów mają ulec zmniejszeniu niektóre pozycje podatkowe, zaś z wydatków pewne dotacje i kwoty na różne roboty miejskie. Prace nad poprawkami opóźni naturalnie uchwalenie budżetu, lecz już obecnie widać, że kompresja preliminarza jest naprawą niezbędną.

KOLEJOWA

— **Wyjazd dyrektora kolei.** Dyrektor kolei Falkowski wyjeżdża na jazd dyrektorów kolei, który odbędzie się 24 bm. w Warszawie i będzie miał na celu omówienie spraw, związanych z gospodarką na liniach wąskotorowych.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Wybory do Rady Adwokackiej w Wilnie.** Według ustawy, co roku odbywa się Walne Zgromadzenie Adwokatów, całej Izby wileńskiej.

Na tegorocznym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Wilnie, zamiast ustępujących pięciu członków Rady Adwokackiej, których kadencja skończyła się w tym roku, wybrano nowych pięciu: St. Bagńskiego, W. Rodziewicza, M. Wygodzkiego, E. Kozłowskiego i T. Kiersnowskiego.

Nowoobranii członkowie wraz z pozostałymi 10 będą stanowili skład Rady Adwokackiej w roku 1932. W dniu 1-go kwietnia br. z posród członków Rady Adwokackiej zostaną wybrani dziekan, pro-dziekan, sekretarz i inni funkcjonariusze Rady adwokackiej.

— **Z cechu jubilerów, grawerów i brzoźników.** W dniu 20 bm. o godz. 14, w drugim terminie odbyło się doroczne walne zebranie członków Cechu jubilerów, brzoźników, grawerów i zegarmistrzów w Wilnie. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zarządu i kasowego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na starszego Cechu wybrano p. Wacława Andruszaka, na podstarszych pp: O. Matkiewicza i W. Jurawicza i na członka zarządu N. Hawrylika. Do komisji kontrolującej pp: T. Filipkiewicza, K. Gorzuchowskiego i O. Markowskiego. Na tem posiedzeniu zostało zamknięte. Cech mieści się obecnie: Zamkowa 10.

ROZNE

— **Pasporty dla wyjeżdżających na wystawy.** Izba Skarbowa otrzymała wyjaśnienie, że osoby udające się dla zwiedzania wystaw zagranicznych, jeżeli posiadają prze-

kiem wyznaczyć musimy, że świat dzisiejszy w ogóle nie jest należycie usposobiony do obchodzenia świąt tego wielkiego ducha ludzkiego, jakim był Goethe. Albowiem, aby określić stanowisko Goethego wobec dążeń zbiorowej demokracji nowożytnej w jej przeróżnych programach nacjonalistycznych czy socjalistycznych najlepiej byłoby powtórzyć słowa Czechowa z „Sadu wiśniowego”... wypowiada jej stary sługa, postawiony w opuszczonym dworze:

— **Czelowika zabyli!**
Istotnie, rozważa prof. Dyboski: tyle się myślało i myśli w tych nowych czasach o ludziach i o ich standardyżowanym szczęściu, że zapomniało się jakoś o człowieku.

— **Czelowika zabyli!**
Niemiec, Francuz, Polak i Rosjanin zgadzają się na jedno. Ale to są pojedynczy ludzie.

— **Czelowika zabyli!**
Tymczasem właśnie kraj, który chce standardyzować szczęście ludzkie, z całą pompą obchodzi jubileusz tego, który nigdy nie zapomniał człowieka. Z kraju tego, obok wieści o lenin-gradzkich ceremoniach, dochodzi i taka:

Przed paru dniami w jednym z prowincjonalnych sowieckich miast popełnił samobójstwo utalentowany i wrażliwy poeta W. A. Pestowski. Niemal w przeddzień uroczystości ku czci Goethego.

Prawdopodobnie był to jeden z tych „czelowików”, którego zabyli. Więc może naprawde trudno jest dzisiaj świętować Goethego? Ależ nie. Trzeba tylko sięgnąć do Tomasa Manna, Drieu la Rochelle'a...

Wysz

POSIEDZENIE KOMITETU
Obchodu 500-lecia W. Ks. Witolda

Z powodu listu rezygnacyjnego prof. Slendzińskiego, Komitet obchodu 500-lecia śmierci W. Ks. Witolda (pięćset-lecia — które zresztą już dawno minęło), odbył dwa posiedzenia, w Niedzielę i w Poniedziałek.

Na posiedzeniu poniedziałkowym w jednej z sal w Uniwersytecie, rozpoczęto właściwą dyskusję nad sprawą, gdyż zebranie niedzielne uznano za prywatne. Z treści dyskusji wynikało, że prof. Slendziński uczuł się dotknięty i zniechęcony tem, że jeden z członków komitetu, mianowicie mec. Bronisław Krzyżanowski, występując w znanej sprawie Slendzińskiego contra Jachimowicz o plagiat, w charakterze adwokata strony pozwanej, krytykował projekt prof. Slendzińskiego.

Mec. Krzyżanowski oświadczył, że dotychczas ujemnie o projekcie prof. Slendzińskiego się nie wyrażał, lecz stwierdza, że ten projekt mu się nie podoba i że proponuje sprawę pomnika załatwić przez konkurs. Później prosi o przeczytanie wyroku i motywacji wileńskiego Sądu Okręgowego w sprawie Slendziński - Jachimowicz, na co komitet się zgadza.

Wyrok oddał zarzut, jakoby projekt Jachimowicza był plagiatem projektu Slendzińskiego, a następnie w sposób bardzo obszerny uzasadnia poglądy, że projekt Jachimowicza jest o wiele lepszy i artystyczniejszy od projektu Slendzińskiego. Między innymi w tej bardzo długiej i szczegółowej motywacji powiedziane jest, że Witold Jachimowicza, to prawdziwy władca wielkiego kraju, a Witold Slendziński go to cierpiętnik.

Po przeczytaniu tej motywacji, przewodniczący komitetu min. Staniewicz najślusniej oświadcza, że wyrok sądu Rzeczypospolitej musi być szanowany, lecz w sprawach artystycznych komitet nie może się kierować motywacją sądowną.

Na wniosek p. St. Mackiewicza sprawy dotyczące zatargu osobistego i artystycznego Slendziński - Jachimow-

wicz zostały wyeliminowane z dyskusji. Następnie uchwalono zamknąć dyskusję.

Przystąpiono do głosowania.

Przedewszystkiem głosowano wniosek mec. Krzyżanowskiego, który chciał odczytać załatwienie sprawy na dwa tygodnie. Za wnioskiem głosowała mniejszość, złożona z mec. Krzyżanowskiego, ks. rektora Falkowskiego, prof. Świaniewicza i prof. Wysloucha.

Ks. prałat Sawicki wstrzymał się od głosowania.

Większość komitetu, t. j. przewodniczący min. Staniewicz, red. Ostrowski, konserwator Lorentz, prof. Morelowski, St. Mackiewicz, prof. Limanowski i red. Okulicz głosowała przeciwko wnioskowi mec. Krzyżanowskiego.

Ks. rektor Falkowski i p. Wyslouch oświadczyli przy końcu posiedzenia, że ich głosowanie za wnioskiem mec. Krzyżanowskiego w żadnym wypadku nie można tłumaczyć, jakoby byli przeciwni projektowi prof. Slendzińskiego. P. Wyslouch oświadczył, że mówi za siebie i za p. Świaniewicza, który wyszedł.

Następnie głosowano wniosek mec. Krzyżanowskiego, który wniósł o przyjęcie rezygnacji prof. Slendzińskiego. Za wnioskiem tym głosował tylko wnioskodawca.

Następnie długo deliberowano nad formułą listu do prof. Slendzińskiego. Przyjęto ostatecznie redakcję red. Okulicza następującej treści:

W odpowiedzi na pismo rezygnacyjne prof. Slendzińskiego, Zarząd wyraża swoje najgłębsze uznanie dla projektu pomnika Witolda pana Slendzińskiego i prosi go o cofnięcie rezygnacji.

Po przyjęciu tego wniosku, przewodniczący min. Staniewicz wyraża przekonanie, że sprawa zakończy się szczęśliwie.

W jutrzejszym numerze „Słowa” czytelnicy znajdą fotografie projektów prof. Slendzińskiego i p. Jachimowicza.

O CZTERY FLASZKI

Pani Helena Sierkowa, piękna i po-wabna kobieta (proszę przekonać się), jest właścicielką piwiarni przy al. Zawalnej 19.

Pan Franciszek Wołkowski (ul. Nowogrodzka 28), jest stałym tej piwiarni gościem.

Czy między panną Heleną a panem Franciszkiem coś było? Nikt nie o tem nie wie. Są to sprawy intymne. Wiadome natomiast jest, że pani Helena przypuszczała, iż znajdujące się w kieszeni pana Franciszka cztery flaszki wody kolońskiej, dla niej są przeznaczone. Ale pan Franciszek, gdy chodzi aż o cztery flaszki, nie uznaje galanterii. Zresztą, cztery flaszki wody kolońskiej — to nie cztery flaszki jasnego. Więc pan Franciszek zrobił despekt damie: zawołał policję i z skandalem swoją wodę odebrał. Pani Helena poprzysięgła, że za to nigdy już mu nie da — piwa.

Mjr. Szafranski a dostawcy

WILNO. Wczorajsza rozprawa przeciwko mjr. Szafranskiemu wypełniona została zebraniami świadków-dostawców różnych artykułów dla 4 p. ulanów.

Właściciel sklepu z wapnem Kołodziejczyk opowiadał szeroko o kombinacjach z rachunkami, wystawionymi za dostarczone materiały. Kołodziejczyk, jak się okazało, został zmuszony do wystawienia podwójnych rachunków na sumy 265 zł., 365 zł. i 405 zł. Podobne kombinacje były robione i z drugim dostawcą, Albasimem.

Natomiast dostawcy Koźłinerowi (Zawalna 53) mjr. Szafranski wcale nie opłacił rachunku, przysięgając uiszczyć należność produktami ze swego majątku. Koźłiner bardzo się zdziwił, dlaczego za nabyte przez wojsko towary, oficer musi płacić jak gdyby z własnych funduszy, lecz bliżej nad tem nie zastanawiał się, tembardziej, że miał różne kłopoty z uzyskaniem należności.

Rachunki, przedstawione pułkowi, podpisał jednak i dopiero teraz zorientował się, że padł ofiarą podstępny, gdyż należne mu pieniądze pobral ktoś inny.

WYROK W SPRAWIE AL. WARDEŃSKIEGO I AL. CHOCIANOWICZA

OBĄJ OSKARZENI SKAZANI NA DWA LATA DOMU POPRAWY.
Motywując wyrok powyższy, vice-prezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski zaznaczył, że oskarżonym wymierzono najniższy wymiar kary ze względu na wysokie stanowisko, zajmowane przez nich przedtem.

Sąd mając na względzie, że strata stanowiska sama przez się stanowi b. wysoką karę, uznał za możliwe zastosowanie najniższego wymiaru kary, przewidzianego ustawą.

Prokurator Parczewski wniósł wniosek o natychmiastowe zaarrestowanie oskarżonych.

Wniosek ten został jednakże uchylony, natomiast oskarżeni zostali poddani dozorowi policyjnemu.

Obrota zapowiedziała kasacja.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— **Obrabowany sklep.** Do sklepu Chai Łabanosowej (ul. Sawicz 8), dostali się złoczyńcy i wynieśli różne towary tytoniowe, łącznej wartości 800 zł.

— **Złodziej w mieszkaniu.** W nocy z dn. 19 na 20 bm. złodziej dostąpił się do mieszkania Malgorzaty Grodzkiej (ul. Sierakowskiego 5), skąd skradł garderobę męską i damską oraz inne drobne rzeczy, wartości 500 złotych.

— **Na skądzie Olechnowiczowej** Franciszki (ul. Tyszenhauzowska 1), skradziono z niezamkniętego mieszkania 2 poduszki, kaptę i inne drobne rzeczy, łącznej wartości 45 zł.

— **Zamach samobójczy.** Pawłowski Robert, mieszkający wsi Bołupie, wypił w celach samobójczych esencji octowej. Pogotowie odwoziło desperata do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Gdzie są Wilnianki i Warszawianki?

Od dwóch tygodni intriguje wszystkich zapowiedziany odczyt p. „Współczesne wileńskie w Warszawie”. Miał się odbyć 13 b.m. lecz prelegent odwołał go, pozostawiając nieutulonym w żalu słuchaczom bilety i nadzieję na rychłe usłyszenie prelekcji. Korzystając z przerwy zrobił prelegent — p. A. Borowski „szum” koło swego odczytu i wyznaczył termin odczytu na ubiegłą niedzielę 20 b.m. — Lecz widać „nie przyszła jeszcze pora”, aby publiczność (od lat 18-tu!) miała poznać „wysoki etyczny-moralny” poziom cennej prelekcji p. A. Borowskiego. Odczyt został znów odwołany, tym razem ad calendas grecas — na czas poświąteczny. Kto się interesuje, może pilnie przegłądać prasę w poszukiwaniu komunikatu p. A. Borowskiego, że zdecydował się wreszcie wygłosić swój tajemniczy odczyt. — Publiczność nasza jest cierpliwa! Nic to, że takie ciągle „odkładanie” zakrawa na kpinę, nic to, że zmusza się publiczność do chodzenia po różnych salach, pocieszając za każdym razem, iż „bilety zakupione są ważne”. Zaczekamy i dopilnujemy nieuchwytnego prelegenta — aby podzielił się wreszcie z nami rozważaniami swymi, o współczesnych wileńskich i warszawiankach! — Za stracony czas i traktowanie publiczności, niech mu się nie mieści spać nie daje. Wszystko wynagrodzi nam radość, gdy będziemy mieli wreszcie szczęścia usłyszeć odczyt. Tad. C.

Wąglik w Wilnie

W ostatnich dniach zanotowano w Wilnie jeden wypadek wąglika, czyli zarazy syberyjskiej. Uległ mu mianowicie handlarz skór Szulkin (ul. Sadowa 9.) Wobec tego, że wąglik jest ostrą chorobą zakaźną, dotykającą ludzi i zwierzęta domowe, władze sanitarne przedsięwzięły wszelkie środki zapobiegawcze.

Przepustki świąteczne graniczne

WILNO. W Związku ze zbliżającymi się świątami Wielkiej Nocy, do władz wpłynął szereg próśb o przepustki graniczne do Litwy. Również o przepustki graniczne interwenjowała ludność, zamieszkała na terenie litewskim, która święta chce spędzić u krewnych, zamieszkałych na terytorjum polskim. Ponieważ dotychczas nie została otwarta granica i przepustki nie są honorowane, władze polskie mają się porozumieć z litewskimi w tej sprawie. Jeżeli rozmowy te doprowadzą do porozumienia, starające się osoby będą mogły uzyskać niezbędne zezwolenia graniczne.

Kolejarze w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

W sobotę ubiegłą, staraniem „Ogniska” i Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, odbyła się uroczysta akademja z okazji dnia imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, na estradzie, barwnie przystrojonej kwieciami, ukazał się prezes dyrekcji p. Kazimierz Falkowski.

W podniosłym przemówieniu zobrazował ten nastrój, jaki towarzyszył dawniej, za czasów caratu przy „gałwinkach”, kiedy z rozkazu władz, powstrzymywano się od wszelkiej pracy.

Dziś, w rozległej wileńskiej Dyrekcji kolejowej, wszyscy stanęli do pracy.

Gdzie tylko dotykały gwizdek lokomotywy, — wszędzie bracia kolejowa w zrozumieniu swych obowiązków, pragnęła uczcić ten dzień, przez wytyczoną pracę.

Dopiero wieczorem, we wszystkich „Ogniskach” kolejowych, na całym obszarze Dyrekcji Wileńskiej, w rozmaitych związkach i instytucjach, — rozbrzmiewają słowa najwyższego hołdu i czci dla Twórcy Odrodzonego Polski.

W barwnym przemówieniu Prezesa — u-wypuliła się postać Marszałka J. Piłsudskiego, który, aczkolwiek pochodził z hetmańskiej rodziny, jednak zbliżył się do ludu i warstw robotniczych, wierząc, że tylko w oparciu się o te warstwy społeczne, może dążyć do odzyskania Wolnej i Niepodległej Polski.

Wzywając do braterskiej jednności wszystkich pracowników kolejowych, p. Prezes wznosił okrzyk na cześć Marszałka: „Niech żyje!”

Długi szereg przemówień przedstawicieli rozmaitych organizacji kolejowych — zakończył pierwszą część akademji.

Część drugą wieczoru wypełniły produkcje muzyczne w wykonaniu orkiestry i chóru „Ogniska” pod batutą p. A. Czerniawskiego. W części trzeciej — ujrzelśmy nadzwyczaj efektowne produkcje dzieci z przedszkola i szkoły „Ogniska”.

Jarowym deklamacje sił młodocianych,

Tajemnice Chorej Kasy

TO MUSZĄ BYĆ PŁOTKI.

W Landwarowie kierownikiem Kasy Chorych jest dr. Świerzewski. Podobno nie zna się na medycynie, podobno prawie nie mówi po polsku. Tak powiadają o nim źle języki. Ale to jeszcze nie są grzechy. Iuż to lekarzy nie zna się na medycynie, iuż to Polaków mówi kiepsko po polsku!

O dr. Świerzewskim mówią rzeczy gorsze. Nietylko mówią, ale i piszą. W obszernych podaniach, składanych przez ludność Landwarowa „odnośnym” władcom.

Naprzekąd takie historie: Wymieniony lekarz przychodzi do kolejarza R. Ma on chorą żonę. Wymieniony lekarz śmieje się rozgłośnie i mówi:

— POCO pan leczyz swoją żonę? Niech umiera. Znajdzie pan młodą i ładniejszą.

Tenże humanitarny lekarz, wezwany do chorej żony kolejarza W., spojrzawszy na nią, rzecze:

— Żonę macie za delikatną. Weźcie sobie drugą.

Do tegoż lekarza altruisty przychodzi niejaka St. K.; niesie chore dziecko. Lekarz, nie badając go, mówi do matki chorego, biednego dziecka:

— Czego wy leczycie to dziecko? Taka młoda! Zróbcie sobie lepiej drugie.

I śmiejąc się z subtelnego i trafnego dowcipu, dodaje figlarnie:

— Pewnie z mężem za mało śpicie.

To są trzy świetne kawały, wyjęte z bogatego repertuaru p. doktora Świerzewskiego. Mamy ich więcej. Możemy po kolei wylizywać wszystkie. W danej chwili jednak wstrzymujemy się, ogarnięci najwyższym zdumieniem. Albowiem historyjki te wydają się nam nieprawdopodobne, niemożliwe, niewiarogodne. Nic innego, jak tylko plotki i kłamstwo zawistnych. Nietępliwie Kasa Chorych sprostuje je natychmiast i pociąganie winnych, których nazwiska mi służymy, do odpowiedzialności za oszczerstwo.

dox.

KONTRABANDA WIELKANOCNA

WILNO. Z poszczególnych ednków pogranicza polsko-litewskiego donoszą, iż w ostatnich dniach zaobserwowano znaczne ożywienie się przemyślnictwa w związku ze zbliżającymi się świątami. Na granicy z trzynię wileśkie codziennie przemyślnicy z towarami. Również ożywienie ruch graniczny panuje na granicy polsko-litewskiej. Wobec otwarcia granicy codziennie natłuska do Polski około 50 osób z towarami i niemal tysiąc na podstawie przepustek granicznych, udeje się do Litwy. Wzmógłony ruch graniczny wyryskują przemyślnicy, którzy szwarcują większe transporty cukru, rodu nek, twionu, sacharyny i t. p. głównie do Polski. W ostatnich dniach zatrzymawo kilks szlądawców cukrem, workami rodnyków i bakelajami 2 przemyślników zatrzymywano w okolicy Turmont skierowano do dyspozycji władz śledczych. Ze względu na wzmógłony ruch przemyślnictwa zwiększono na granicy posterunki i obostrzono kontrolę.

PRZESYŁKI DO ROSJI

WILNO. Przez graniczną stację od Rosji Niegorełoję wiele paczek Kolosowo codziennie do Rosji przewozi się około 300-400 paczek z żywnością. Mięso paczek wysyłają urzędy pocztowe z Wileńszczyzny. Pomoczą w ub. roku zauważono, iż

Zatrzymanie zbiegłego aresztanta

Przed paru tygodniami z gmachu starostwa uciekł aresztowany za usiłowanie przekroczenia granicy do Litwy znany policji wileńskiej przestępca, Tewa Bojch. W niedzielę poszukiwanego ujęto w jednej z melin przy ul. Jatkowej.

W BIAŁYCH PŁACHTACH

WILNO. Wobec braku żywności w niektórych okrogach Mińszczyzny, ludność pogranicza sowieckiego w dalszym ciągu przekracza nielegalnie granicę celem zaopatrzenia się na święta w żywność w Polsce. Ci właściciele, którzy

nie mogą przedostać się przez granicę w dzień, przekraczają się nocą, ukryci białymi płacchtami, jak duchy, na zasnieżonych przestrzeniach. Ale straż graniczne mają bystre oczy.

Radio wileńskie

Wtorek, dnia 22 marca 1932 r.

11.58 Sygnał czasu.
14.50 Program dzienny.
14.40 Utwory Edwarda Griega (płyty).
15.15 Kom z Warszawy.
16.25 Odczyt dla maturalistów z Warszawy.
15.50 Odczyt dla maturalistów z Warszawy.
16.25 Odczyt dla maturalistów z Warszawy.
16.40 Rokokowe radjowe pogadanki J. J. K. prof. Walerjan Meyszowicz.
16.55 Dawne świeckie pieśni choralne (płyty).
17.10 „Goethe i Mickiewicz” — odczyt z Lwowa, wygłosił prof. Zdzisław Zygalski.
17.35 Audycja ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Jana Wolfganga Goethego.
19.45 Pras, dzien, radj z Warszawy.
20.00 „Gdźna w przedszkolu” — felj. z Warszawy wygłosił Irena Dehnelówna.
20.15 Transmisja przedostatniego dni Konkursu Chopina z Filharmonii Warszawskiej.
22.30 Pieśń do słów Goethego (Schuberta, Mazarta, Liszta, Lo-wego, Moniuszki) w wykonaniu Wandy Hendrichowj (sopran). Przy fortepianie Władysław Szepański. a 23.00 Komunikat z Warszawy.

OFIARY

Zarząd T-wa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych w Wilnie, ofiarowuje zł. 50 (pięćdziesiąt) na ochronkę dla dzieci im. J. E. ks. Biskupa Bandurskiego.

Stad Fortepianów, Pianin, Flaut, Organy
K. Dąbrowska
(F-ma istaleje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Formy i blachy
na BABY, MAZURKI, TORTY, PASCHY.
najtaniej i największy wybór
w firmie **S. H. KULESZA**
ul. Zamkowa 3, tel. 14-06

Już czas zaopatrzyć się
w dobre i odzież

Wina
Rumuńskie, Muskat półsłod. but. zł. 3.60
Hiszpańskie, Muskat słodki „ „ 5.—
Francuskie, Entre de Mers. „ „ 3.85
Bordeaux Sape-
rjor cz. „ „ 3.85
Węgierskie Szamorodner „ „ 3.85
„ „ „ „ „ 5.—
Włoskie Vermouth „B.llor“ „ „ 5.—
oraz inne wyższe gatunki, jak to:

Bordoskie
Burgundzkie
Węgierskie
Włoskie
Hiszpańskie
Rumuńskie
Reńskie

Uwaga: Wszystkie wina są własnego importu sprowadzone w beczkach od pierwszorzędnych producentów i ściśle nadzorem w naszych piwnicach, i to daje nam możliwość dać pełną gwarancję za prawdziwość i jakość wina i sprzedawać po **TANICH CENACH**
Od hurtowników w kraju wnie nie kupujemy

D.-H. STANISŁAW BANEL i S-ka
Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49.
Wina owocowe stały się 25%
Dziękujemy

Dźwiękowe Kino
HELIOS
Największe gwiazdy ekranu w jednym filmie. Ponęta Lil Dagover, znakomita Olga Czechowa, Camilla Horn, przemiana Anny Ondra, Harry Liedtke, Konrad Veidt, H. A. Szletow, Fr. Kort w arcydziele dźwiękowym p. t. **WIELKA TEŚKNOTA** Przebojowe piosenki. Wyjątkowo bogata wystawa. Dodatki dźwiękowe. Na 1 szy seans ceny niższe. Seansy o godz. 2 ej. 4, 6 i 10.15.

Dźwiękowe Kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22, tel. 15-28
Dziś Najnowsze przebojowe piosenki Paryża odśpiewa **HENRY GARRAT** w filmie dźwięk. produkcji francuskiej Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Ceny na pierwszy seans niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o godz. 2 ej.

Dźwiękowe Kino
„CASINO“
Dziś! Pełna cseru ulubienica publiczności **NORMA SCHEARER** oczaruje wszystkich w najnowszej swej kreacji odtwarz. pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce **ROZWOĐKA** Według powieści Urszuli Parrot „Kobieta dla wszystkich i dla jednego”. W rol. męskich **KONRAD NAGEL, CHESTER MORRIS i ROBERT MONTGOMERY**. Nad program: Aktualja dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30 w dniu świąt. o godz. 2 Na 1 seans ceny niższe.

Dźwiękowe Kino
„PAN“
Wielka 42, tel. 5-28
Skorzystajcie z okazji! Ostatnie 2 dni! Czarowj Lwówkowiec Turecki, który jednym wielkim pochodem triumfalnym przeszedł ekrany wszystkich stolic świata p. t. **„ZEBRAK STAMBUŁU“** W rol. gł. Najwybitniejsz gwiazdy teatru stołecznego w Konstantynopolu. Przepyszne melodie podkreślaj egzotyzm i czar Wschodu. Nad program: Najnowsze aktualja dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30 Ceny znacznie niższe.

Dźwiękowe Kino-Teatr
„STYLOWY“
Wielka 36
Dziś w kinach „Stylowy” i „Siatowid” wyświetla się zupełnie nowe 100 proc. dźwiękowe wydanie niefilmowego Monumentalne epokowe misterjum. W roli tytułowej **RAMON NOVARRO**. UWAGA: Ze względu na wielką wartość artystyczną **Dla uczęcej się młodzieży dozwolone**. Będzie wyświetlany w dniach 24, 25 i 26 marca r. b

Największy wybór
Najlepsze towary
Najniższe ceny
w Skł. Apt. **J. Pruzana**
Mickiewicza 15, vis a vis Hol. Georges. Tel. 4 82
Egz. od 1890

Z okazji otwarcia
Sklepu bławatnego p. f. **„TKANINY TANIE“**
S. CISZEWSKIEGO W WILNIE przy ul. WILEŃSKIEJ 31
10% rabatu otrzymuje każdy kupujący
Na podarunki świąteczne polecamy — wielki wybór tanich tkanin, w szczególności: jedwabie sztywne, desenlowe, popeliny, markizety, musliny wełniane, perkalę, szewioty i wiele innych artykułów po cenach najniższych

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru I-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 III 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. św. Mikołaja 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy A. Szur i synowie, składających się ze szroctek, lamp elektrycznych, lakieru emalowego, zaprawy do podłóg i t. p., oszacowanych na sumę 498 złotych, lecz sprzedane odbędzie się niżej oszacowaniami jako na licytacji powtórnej.
Komornik **Wł. Matuchniak**.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV zamieszkały w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 marca 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Kijowskiej 7, odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości i należącej do Abrahama i Chaima Szuljanów składających się z: Autobusu „Studebaker” i zegarka kieszonkowego oszacowanych na sumę zł. 1210.
Komornik **A. Maciejowski**.

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza, że w dniu 5 kwietnia 1932 roku o godzinie 12 w lokalu Dyrekcji (Wilno, ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg na wydzierżawienie prawa rybołówstwa na jeziorach państwowych. Do przetargu wystawiony 28 jednostek. Wszelkich szczegółowych informacyj o jednostkach przetargowych i warunkach dzierżawy udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych, pokój Nr. 10 oraz nadleśniczy: Braślawskie, Hoduciskie, Niemieczyńskie, Dunajłowickie, Podbrodzkie, Mioriskie, Miałdziejskie, Międzyrzeckie, Świecickie, Trockie, Wileńskie, Rudnickie i Druskiennickie.
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Towarzystwo dla handlu towarami aptecznymi i perfumeryjnymi
IBS dawniej I. B. Segall
Trocka 7
Poleca na nadchodzące święta bogaty wybór towarów: perfumeryjnych, kosmetycznych i galaneryjnych firm krajowych i zagranicznych, oraz PRZEDMIOTY UŻYTKU DOMOWEGO
Opłatki dla pieczywa, oliwa Niecejska i jadalna, sól cytrynowa, esencja octowa, szafran, wanilja, kardamon, gwoździki, cynamon i t. d.
CENY NISKIE

Akuszzeria
Marja Brzezina. Zwię-praktyki, rekomenduj ziemskiego poszukuje, rzyńciel ul. Grodzka p. Inż. Górnicy Chad-właściciela. Oferty dla każdego) Wyd. Zł. 3093ka 25.

Kosmetyka
GABINET Racjonalnej Kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31-4
Urode koleczka konserwacji, doskonałe, odświeża, asnuwa nowocześnie, wanus kosmetyczny twarzy, Masaż ciała, elektryczny, wyszczepiający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, impet. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od 9-10-8 W. Z. P. 48

Mieszkania
3 i 4 pokoje z wszelkimi wygodami, w miejscach do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17

Do wynajęcia
2 pokoje razem lub oddzielnie. Portowa 12 Oddział ogłasza o 4 do 6 god.

Mieszkanie
6-pokojowe ze wszelkimi wygodami od 1 kwietnia. Aleja Róż 4-6

Różne
Gotówki potrzebując czekam na rocznik 1886 na imię Jaskawa publiczność Zygmunta Przybyłow-Ceny niskie. Polecam skiego uwiezwania się. dodatki do ciast wiel-

Administracji
od kwietnia na ordynarj lub stół poszu-towa 26 cudnych za-paszperk zagraniczny kuje rolnik lat 44 pachów. P-iski skład wydany przezStarostwo Długolecia praktyk acie zny Wł. Trubilj Wolozyński w r. 1921 w wielk-ych majątkach Ludwiska 12 róg wraz z aktem nadania obywatelstwa przez Komarsza Rządu m. Warszawy 1921 r. na imię Reni Giszynja zamieszkującego w Wilnie W. Zygmuntowska 4-12

Wedliny
wyborowe do sprzeda-Pohulanka 19, unie-ważnia się.

SPORT

ZAWODY KONNE 3 D. A. K'u.

Na torze, zbudowanym w okolicy Werek odbyły się w ub. niedzielę zimowe zawody konne 3 Dywizjonu Artylerji Konnej.
W konkursie podoficerskim brao udział 22 podoficerów w dwu grupach. W pierwszej grupie 8 przeskód 1 metr wysokości, 2 1/2 metra szerokości. Pierwsze miejsce zajął ogniomistrz Zimoch na koniu „Hop”.
W drugiej grupie (10 przeskód 1 m. wys. 2 1/2 m. szer.), pierwsze miejsce zajął ogniomistrz Olejniczak na koniu „Trubadur”.
W konkursie oficerskim (12 przeskód do 1.20 m. wysok., 3 1/2 m. szerok.), brao udział 13 oficerów. Pierwsze miejsce zajął porucznik Burhardt na koniu „Łódka”.
Tor z powodu odwilży bardzo ciężki.
Na zawodach obecnym był dowódca 3-ciej Samodzielnej Brygady Kawalerji, pułk. dypł. Przewlocki, który zwycięzcom wręczył nagrody. Zaznaczyć należy, że 3-ci Dywizjon Artylerji Konnej dołożył wielkich starań, by zawody odbyły w okresie zimowym, zaś organizacja, jakoteż wspianiem urządzaniem toru w niezwykle malowniczej okolicy, mógł zaimponować wszystkim obecnym.
Po wielkich zawodach konno-narciarskich na Połpińszce, już w tygodniu mieliśmy poważną imprezę konną. Daje to pewnością, że zimowy sport konny wzbudził żywe zainteresowanie i w latach następnych rozwijać się będzie jeszcze pomysłniej. (L)

GROZNY PRZECIWNIK.

Podawaliśmy, że wkrótce (jak ostatnio ustalono w dniu 3 kwietnia r.b.) bokserska reprezentacja Wilna będzie miała okazję spotkać się na ringu z groźnym przeciwnikiem — reprezentacją Estonji. Reprezentacja ta jest drużyna „Tallinna Poksiklubi”, w skład której wchodzi sześciu mistrzów Estonji na rok 1932, a więc drużyna silna i niewątpliwie wypróbowana w wielu spotkaniach poważnych.
Oto jej skład: waga musza — Erik Kaup, mistrz Estonji; kogucia — Ewald Seeborg, mistrz E.; piórkowa — Leo Hendrikson, mistrz E.; lekka — Ferdinand Lester, czerokrotny mistrz E.; półśrednia — Bernard Saalo; średnia — Aleksander Rejno, pokonał ostatnio mistrza Estonji swojej wagi i Finlandczyka Koiwunensa; półciężka — Roman Kuura, mistrz Estonji, zwycięzca turnieju w Szwecji i Finlandji i wreszcie ciężka — Elmar Adelman, młody as boksu estońskiego, mający za sobą 16 zwycięstw przez K.O.
Tego chyba wystarczy, aby dojść do przekonania, że nasi chłopcy będą mieli przeciwników groźnych, a publiczność widowisko pierwszorzędne.

Ta okoliczność, pomijając już międzynarodowy charakter imprezy, sprawi niewątpliwie, że sala teatru ludowego (Luucwisarska 4) zapełni się w dniu 3 kwietnia po brzegi. Jak zawsze podczas ciekawych imprez bokserskich.
Skład naszej reprezentacji nie został jeszcze ustalony definitywnie.
Podany go we właściwym czasie. (1)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„WIELKA TEŚKNOTA” — „HELJOS”
Każdy kinoman jest ciekaw zobaczyć, jak wygląda życie gwiazd filmowych, co się dzieje „za kulisami” wtyrmi i t.p. Co jakiegoż czas zjawiają się takie „podglądające” filmy, które bez wysiłku osagają kasowość i wzięcie u publiczności. „Wielka Teśknota” jest takim właśnie filmem. Leczno taśmowa fabuła, przesuwająca się przed oczami widza postacie dawniejszych przeważnie sław srebrnego ekranu. Aby całość się nie rozlać, sklejono ją niłą treścią — historja kariery filmowej miłutkiej statystki (Camilla Horn).
Pozaatem atrakcyjność filmu polega na wprowadzeniu popularnych aktorek i aktorów, już nie jako wykonawców roli, ale poniekąd... w pantojach. Rzecz inna, że wszy-

JOHN LAWRENS

Promień Miłosierdzia

Lanner uśmiechnął się i rozsiadł się wygodnie.
— Słucham pana.
Ryszard opowiedział szczegółowo wszystko, co zasło owej pamiętnej nocy. Inspektor słuchał uważnie, starając się zapamiętać każde słowo o porównując to, co słyszał, z wiadomościami, które już posiadał. Ryszard opowiedział, jak odebrał rewolwer i został więziony, jak został zmuszony do zawzięcia się przed śmiercią, a potem rozwiązany, — wtrącił Lanner. — Oburzyłem mnie to nawet głęboko, bo uważałem to za dowód okrucieństwa mordercy.
— Obawiam się, że ta okoliczność ułatwiła mu „robotę”. Odczuwam nawet z tego powodu wyrzuty sumienia, — odpowiedział Ryszard. — Związując Bilsaitera, pozbawiłem go możności obrony. Coprawdy nie był związany mocno i mógłby się o własnych siłach z więzów uwolnić.
— Możliwe, że to zrobił. Wątpiwem jest, aby morderca uwolnił go z więzów po śmierci, — potakiwał Lanner.
— Wróciłem do pokoju i odrazu zawiąłem papiery i rewolwer, adresując paczkę na poste-restante...

— Na imię Ryszarda Vorta! Wiem o tem. Paczuskę tę pani zabrała z poczty, — zwrócił się do Edyty.
— Niestety, miałam ją podjąć, ale nie dostałam tam, — zaprzeczyła. — W tym celu właśnie wymyśliłam ból zębów i wyjechałam do Londynu. Ale Magda Hollister uprzedziła mnie i paczuszka jest teraz u niej.
Lanner uderzył pięścią w stół z gniewem.
— A to osioł że mnie! To moja wina. Powiedziano mi na pocztce, że była jakaś dama, myślałam, że to pani i uspokoiłem się. I tyle razy powtarzałem sobie, że trzeba każdą rzecz sprawdzić! Gdybym to zrobił, miałbym już tę paczuskę w ręku!
Prosił o dalsze szczegóły.
— Zdaje mi się, że już powiedziałem wszystko. Ale jeżeli pan ma jeszcze jakieś pytanie?..
— Pod łóżkiem Bilsaitera znalazłem pierścionek ze skarabusem. Pana Edyta tłumaczyła to tem, że zgubiła go w parku i bankier mógł znaleźć. Ale chciałbym wyjaśnić prawdę.
Edyta zacerwieniła się, ale Ryszard odpowiedział za nią:
— Narzeczona moja chciała ukryć przed panem, że byłem w pokoju Bilsaitera. Pierścionek ten podarowała mi poprzedniego wieczora. Zapewne zezłignął mi się z palca podczas walki z Bilsaiterem.
— Być może, — przyznał Lanner.

— Znalazłem pozaatem notes Bilsaitera. Było tam sporo ciekawych notatek. Naprzykład: „Mówiłem z E. E. o groźbach”, „Promienia”. Oczekuję ważnych decyzji”.
— Panie Lanner, muszę wyznać pa nu całą prawdę, — zawołała Edyta. — Pan zrozumie, że nie mówiłam tego dotąd z obawy o los... Ryszarda. Bilsaiter powiedział mi, że Ryszard jest „Promieniem Miłosierdzia”. — Prosił mnie o rękę. Kiedy mu odmówiłam, za groził, że wyda Woolvorta w ręce policji — on domyślał się, że kołach Ryszarda! Wtedy... wtedy zgodziłam się zostać jego żoną, pod warunkiem, że zachowa tę wiadomość w tajemnicy.
Powiedziłam zaraz Ryszardowi, że wychodzę zamaż za bankiera, chociaż nie wyjawiałam mu powodów, mo jej decyzji. Oto dlaczego znalazł pan tę notatkę Bilsaitera!
— Rozumiem!...
Lanner zwrócił się do Ryszarda:
— Czy pan nie słyszał nic podejrzanego po wyjściu z pokoju Bilsaitera? Był pan u niego koło trzeciej nad ranem, nieprawdaż? Doktor Kristi twierdzi, że Bilsaiter skonał pomiędzy wód do trzeciej a czwartą nad ranem. A więc morderca musiał się dostać do pokoju bankiera, zaraz po pana wyjściu.
— Tak, słyszałem kroki, zaraz po wyjściu do swego pokoju. Uchyliłem nawet nieco drzwi i wyjrzałem na koi-

rytarz. Mignął mi czysj cień w szlafroku. Ale nie przywiązywałem do tego żadnej wagi. Jedyną moją myślą była radość, że mnie nikt nie widział. Po-tem myślałem nieraz, że tym cieniem mógł być Stordige. Ale muszę przyznać, że nie wiem nic pozytywnego.
— Czy podejrzewa pan Stordige'a o to morderstwo?
— Nie wiem. Pan wie, co wzbudziło mnie te podejrzenia. Nie mam żadnych dowodów. Czyż ja sam nie pozostaję stale pod nadzorem?
— O jaki dokument chodziło panu? Pytania tego Woolvort oczekiwał już dawno.
— Czy żąda pan koniecznie odpowiedzi. Mogę pana zapewnić, że treść tego dokumentu nie ma nic wspólnego z tą zbrodnią. Wolabym więc o tem nie mówić.
— Lord Rowmand mówił, że pan wiedział, którego z gości jego szantażował Bilsaiter, Czy dokument ten dotyczył właśnie tego gościa? Pan rozumie, że to pytanie jest dla mnie bardzo ważne. Jeżeli pan nie chce odpowiedzieć...
— Nie, nie. Niech on powie, — przerwała Edyta. — Musimy powiedzieć całą prawdę. Chodziło tu o mego brata. Brat podpisał weksel, żeby wykupić matowacę przyjaciela, ale kiedy nadwędził termin płatności, nie mógł zapła-

Sprawa rozjaśniała się coraz bardziej.
— Rzeczywiście wszyscy goście Rowmanda byli w sieciach tego lichwiarza! — pomyślał Lanner.
— A teraz pani opowie nam, co się działo z panią w Londynie? — zwrócił się do Edyty.
Edyta opowiedziała wszystko po kolei i dodała, że Magda próbowała już grozić Ryszardowi.
— Doskonale! — uśmiechnął się Lanner. — Ja pomówię z nią. Co ją łączy z pani bratem?
— Znają się trochę, — odpowiedziała Edyta niechętnie, — a może bliżej, nie wiem! Tommy był u niej, kiedy pan z nią rozmawiał w saloniku.
— Ach, więc to jego chciał pan ratować? Wiedziałem, że Bilsaiter rozmawiał z Tommy Eblwajem o pójnoć Są ludzie, którzy słyszeli odgłosy ich klótni, pozaatem jest o tem wzmianka w notatniku zabitego.
— Tommy? — krzyknęła Edyta.
— Nie, nie podejrzewam go wcale o morderstwo. Nie jest zdolny do czegoś podobnego.
A zresztą p. Woolvort widział Bilsaitera po tej rozmowie z pani bratem, uważam więc, że pani brat powinien przyznać się szczerze do wszystkiego.
Lanner wstał i podał rękę Ryszardowi:
— Wierzę panu zupełnie i dziękuję... Co zaś dotyczy „Promienia Mi-

sierdzia”, to pan rzeczywiście z pewnością usunął nam grunt pod nogami.
— Czy Edyty napełniły się łzami. Przez cały czas rozmowy niepokoiła się bardzo i teraz nie mogła powstrzymać wzruszenia.
— Proszę nam wybaczyć, że przyczyniliśmy panu tyle kłopotu, panie inspektorze! — zawołała szczerze. — Ale teraz, kiedy pan wie już całą prawdę o nas, proszę nam powiedzieć, co zamierza pan zrobić, żeby zapaść mordercę? Czy to nie jest Stordige?
— Nie mogę nic powiedzieć, dopóki nie rozmówię się z Magdą Hollister i Dżessonem.
— Ach, do licha! Zapomniałem na śmierć! — uderzył się w czoło Ryszard — Dżesson przychodził dowiadywać się o moje zdrowie.
— To bardzo ciekawe. Ale ciekawszem byłoby jeszcze dowiedzieć się, w jakim celu zakradał się nocą do pana pokoju?
— Szukał ważnego dla niego dokumentu, który obecnie znajduję w rękach Magdy Hollister. Teraz jest pewnie u niej, bo poszedł odebrać ten papier.
— Oho!... Trzeba się więc i mnie pośpieszyć!
— A co będzie... z moim ojcem? — zapytała Edyta niespokojnie.
(D. C. N.)